

**DZIŚ W NUMERZE: Socjalizm przeciw polskim robotnikom**

# **TYGODNIK POLITYCZNY**

## **WARSZAWSKIEGO DZIENNIKA NARODOWEGO**

**WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ**

Nr. 14

ROK 3

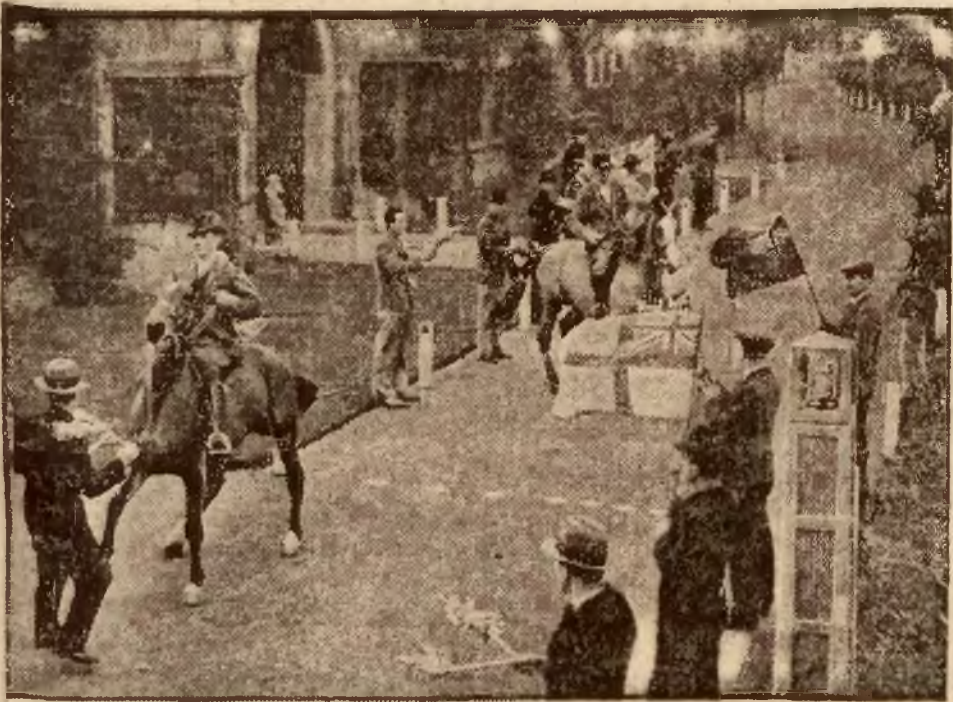
Warszawa, niedziela 4 kwietnia 1937 r.

Cena 10 groszy

Opłata pocztowa  
ziszczona gotówką

Redakcja i Administracja: Warszawa, Nowy Świat 47 m. 3.

Warunki prenumeraty ceny ogłoszeń  
i informacje — na ostatniej stronie



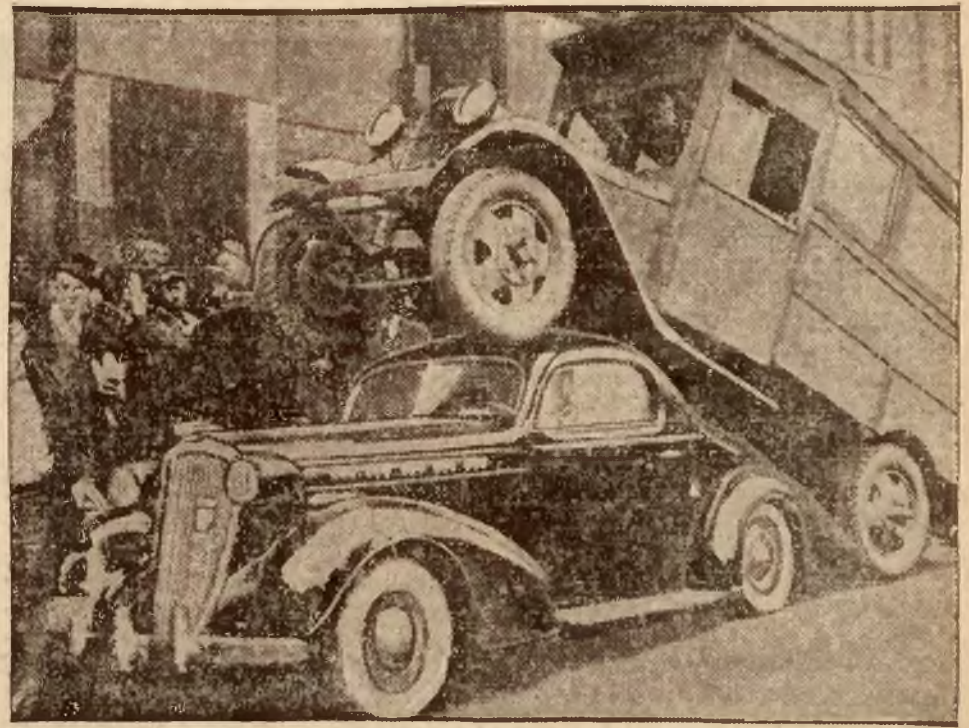
Londonińskie konie policyjne ćwiczy się specjalnie, osuwając je z hałasem ulicznym, oraz z różnorodnością ruchu wielkomiejskiego.



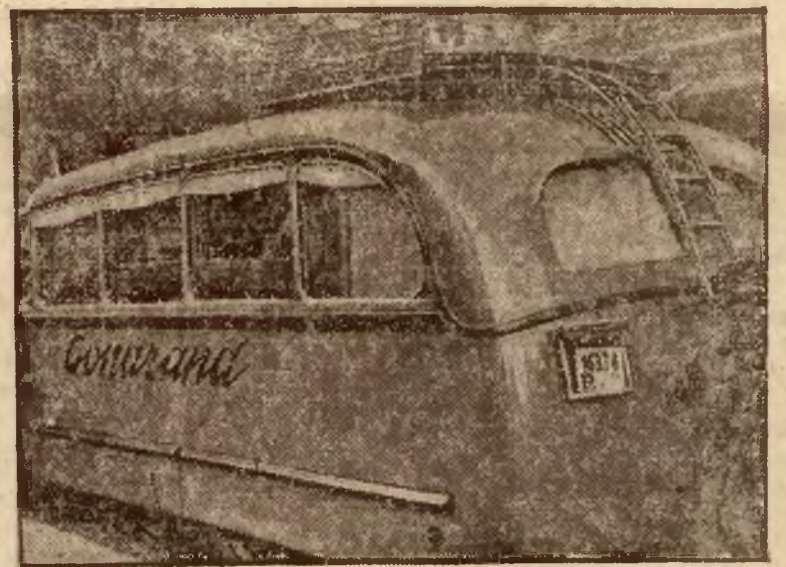
Z Holandii rozjeżdżają się ostatni goście po uroczystościach weselnych. Po środku — książę Meklenburski, wuj księżniczki Julii ny.



Prezydent republiki Irlandzkiej, dawny wódz powstańców irlandzkich z roku 1916, objeżdża samochodem swój kraj.



Płynne linie samochodu nie tylko zmniejszają opór powietrza (dają więc oszczędność na paliwie), ale i chronią przed katastrofą. Taki oto wypadek miał miejsce w mieście Cleveland, w Ameryce.



Takie autobusy kursują teraz między portem Massena, a stolicą Abisynii, Addis-Abeba.

# **Socjalizm przeciw polskim robotnikom**

## **Strajk okupacyjny w fabryce Bronchera w Zgierzu**

Już od dość dawna zwracamy uwagę na niepokojące zjawisko — gwałtowne zwiększenie bezrobocia wśród polskiej ludności miast i osad przemysłowych — systematycznego rugowania robotników-Polaków z fabryk, których właścicielami są Żydzi i przyjmowania na uwolnione tym sposobem miejsca robotników — Żydów.

Zjawisko to wiąże się najściślej z faktem wypierania Żydów z drobnego handlu przez polskich chłopów i w związku z tym z wzrastaniem liczebny mas żydowskiego proletariatu, poszukującego pracy niestawianej. Te masy żydowskie mogłyby stosunkowo łatwo znaleźć dla siebie ucieczkę w postaci emigracji. Możliwość ku temu zarysowała się bardzo wiele. Ale przywódcy społeczeństwa żydowskiego świadomie starają się masową emigrację Żydów z Polski uniemożliwić.

Niezwykle charakterystyczna pod tym względem była sprawa zaproszenia Żydów przez rząd francuski (ministra Moutet'a) do osiedlania się w francuskich koloniach, a miano-

mie na Madagaskarze, na Nowej Kaledonii i w Gujanie. Żydzi podnieśli wówczas niesłychany gwałt, nazywając zaproszenie francuskie „nie-dziwiedzią przysługą”, oraz oświadczając wprost, że „z oferty francuskiej nie skorzystamy”. Nie minęło zbyt wiele czasu — i rząd francuski, najwidoczniej spełniając życzenie kół politycznych żydowskich, oświadczył, że cała sprawa polega właściwie na nieporozumieniu, bo osadnictwo żydowskie w koloniach francuskich ma objąć zaledwie kilkadziesiąt rodzin.

Przywódcy żydowscy w Polsce świadomie postawili sobie za cel nie dopuścić do opuszczenia Polski przez rzeszę Żydów małymiaśczych, wypieranych z drobnego handlu przez przedsiębiorczość chłopką. I wobec tego, aby umożliwić im pozostanie w Polsce, postanowili zrobić dla nich miejsce przez usunięcie polskich robotników z fabryk, należących do Żydów, tak, aby można było dawnych drobnych handlarzy Żydów zamienić na robotników fabrycznych,

Nad polskimi masami zawisło groźne niebezpieczeństwo. Grozi im wpadnięcie w jeszcze większe niż dotychczas bezrobocie.

Niebezpieczeństwo to pojawia się, jako realna już rzeczywistość, w coraz to nowych punktach kraju. Zjawisko rugowania robotników — Polaków i przyjmowania na ich miejsce Żydów ogarnia już mniej więcej całą Polskę i wszędzie daje się już zauważyć. Tu i ówdzie zaś przybiera formy jaskrawe, wstrząsające opinią publiczną całej Polski.

Wszyscy pamiętamy sprawę strajku w fabryce Kaufmana w Warszawie, strajku w zakładach Eidelmanna w Warszawie, strajku okupacyjnego w fabryce Wulkan w Częstochowie. Obecnie lista tych jaskrawych faktów pomnożona jest o strajk okupacyjny w fabryce Bronchera w Zgierzu.

Wszystkie te fakty ukazują w jaskrawym świetle postawę Żydów i ich dążenia, zagrażające najżywniejszym interesom i uprawnieniom ludności polskiej. O ile tego zaś po-

ciągają one za sobą jeszcze pewien skutek uboczny. Ukazują one mianowicie, czym jest socjalizm.

Socjalizm twierdzi, że jest partią robotniczą, stawiającą sobie za cel obronę praw i interesów robotniczych.

Otóż prawa polskich robotników zostają jaskrawo przez Żydów naruszane. Socjalizm ma sposobność okazać, czy naprawdę gotów jest praw i interesów robotniczych bronić. Tu już nie chodzi o obronę przed Żydami, praw kupców, ani straganiarzy, ani rzemieślników, ani chłopów, ani adwokatów, ani studentów. Tu chodzi o obronę przed Żydami praw robotników. Socjalizm ma sposobność okazać, czym jest naprawdę partią robotniczą, czy partią żydowską.

Socjalizm okazuje. Okazuje bez obłędów i bez zakłopotania, że jest przede wszystkim — partią żydowską.

Dowodzi tego bardzo jaskrawo — choćby sprawa okupacji w fabryce Bronchera w Zgierzu.

Żyd — fabrykant Broncher syste-

matycznie wyrzuca z fabryki robotników — Polaków, a na ich miejsce przyjmuje Żydów z „Bundu”. Gdy 3 tygodnie temu wyrzucił znowu 7 Polaków, a przyjął na ich miejsca 7 Żydów, robotnikom — Polakom było już tego za wiele. Rozpoczęli więc strajk okupacyjny, który trwa już 3 tygodnie. Strajk okupacyjny, którego celem jest wywalczenie robotnikowi — Polakowi prawa do pracy na polskiej ziemi, odbieranego mu na rzecz Żydów.

Otóż czynnikami, który się ostro okupacji przeciwstawił, okazali się socjaliści. Nakazali oni swoim członkom przerwać okupację, gdyż cele jej są „sprzeczne z międzynarodową solidarnością, obowiązującą względem Żydów”. Inną kwestią, że w wyniku tego stanowiska socjalizmu, na 27 socjalistów — Polaków w fabryce Bronchera, 25 opuściło związek klasowy i nadal uczestniczy w okupacji.

Socjalizm okazuje jaskrawo, czym jest. Nie jest partią robotniczą, tylko partią, służącą Żydom.

# FRONT LUDOWY WE FRANCJI

Nikt chyba nie przypuszczał, że dyskusja w Izbie francuskiej w sprawie zejść w Clichy może doprowadzić do upadku rządu p. Bluma w parlamencie. Rząd ten trwać będzie póty, póki będzie istniała koalicja komunistów, socjalistów i radykałów, a koalicja ta istnieje będzie sko- lei tak długo, jak długo będzie istniało porozumienie między jacejkami i lożami.

Porozumienie między masonerią a komunizmem jest, na razie przynajmniej, dość silne, bo obydwie te organizacje mają wspólne, groźnego wroga, którego nazywają „faszyzmem”, a który winien być nazywany ruchem narodowym. Walka między

nacjonalizmem a komunizmem stanowi istotę dzisiejszego momentu dziejowego w Europie, odbywa się ona z mniejszym lub większym natężeniem we wszystkich krajach naszego kontynentu.

W Hiszpanii toczy się ta walka otwarcie z bronią w ręku; we Francji komuniści należą do większości rządowej w parlamencie i mają wpływ na politykę rządu; w Polsce są wprawdzie uznani za stronnictwo nielegalne, lecz dzięki pomocy Żydów, wywierają duży wpływ w różnych dziedzinach; w Niemczech i we Włoszech mogą działać tylko w podziemiach...

Jeśli pozostawić na boku Hiszpa-

nie, to najenergiczniejsza akcja komunistyczna jest dziś prowadzona we Francji. Odbywa się ona w dwóch dziedzinach: po pierwsze przenikają komuniści, dzięki współdziałaniu rządu, do wszystkich ośrodków i organów państwowych, po drugie, gromadzą środki do przyszłej rewolucji, a więc ćwiczą ludzi, zbierają broń i amunicję. I o tym i o tamtym wyraźnie się pisze w niektórych czasopiśmie paryskich.

W koalicji rządzącej (radykali — socjaliści — komuniści) są komuniści najsilniejszym odłamek, opierają się bowiem o masy, i to o masy świadome swych interesów klasowych, usposobione materialistycznie,

zorganizowane i uzbrojone. Socjaliści posiadają mniej zwolenników, gorszą organizację, mniej rozmachu i temperamentu. Radykali zaś, będący zewnętrznym wyrazem masonerii, mają inteligencję, opanowali państwo i jego organy, są poważnym czynnikiem wyborczym, posiadają licznych zwolenników, lecz nie mają za sobą szerokich mas. Dlatego to nie mogą się mierzyć z komunistami i muszą im ulegać w razie konfliktu.

W okresach rewolucyjnych los takich stronnictw, jak radykałowie francuscy, jest zawsze jednaki. Współdziałają one z żywiołami rewolucyjnymi w przekonaniu, że potrafią na nie oddziaływać w kierunku umiarkowania i rozsądku; celu tego nie osiągają, natomiast ułatwiają akcję żywiołom skrajnym, a następnie są przez nie odsuwane na bok lub zgola tępione. Nie będziemy sięgać wstecz, w poszukiwaniu analogii, aż do rewolucji francuskiej i końca XVIII wieku, wystarczy przypomnieć los kadetów i socjal-rewolucjonistów w Rosji, radykałów z pod znaku p. Lerroux i ludzi takich, jak U-namuno i dr. Maranon w Hiszpanii, by sobie zdać sprawę, co czeka pp.

Herriota, Daladiera, Chauteempsa i t. d. we Francji, w razie jeżeli wypadki pójdą w tym kraju po logicznej i tyle już razy w dziejach obserwowanej linii rozwoju.

Prezes stronnictwa radykalno-socjalistycznego, p. Daladier, wygłosił wprawdzie przemówienie, w którym nawoływał do rozważliwej, ostrzegając przed następstwami pewnych zbyt gwałtownych posunięć politycznych; tenże sam p. Daladier, jako minister wojny, pracuje z wysiłkiem nad organizacją sił zbrojnych Francji. Lecz, gdy nadchodzi konieczność decydowania się na realne przeciwstawienie się akcji komunistów, opuszcza radykałów francuskich odwaga i determinacja, ulegają i idą na kompromisy. Tym, co przeżyli rewolucję rosyjską w roku 1917 i patrzyli własnymi oczyma na wypadki ówczesne, trudno wymazać z pamięci mowy Kiereńskiego, który zachęcał żołnierzy rosyjskich do wytrwania, a koalicji antyniemieckiej chciał do trzymać słowa. Wiemy, co się później stało i co z tego wynikło. Dlatego trudno nam pozbyć się obaw i troski, gdy patrzymy na to, co się dziś dzieje we Francji.

## Nowa konstytucja w Indiach

Dnia 1 kwietnia zaczyna obowiązywać w Indiach nowa konstytucja. Przygotowywano ją długo i starannie. Rząd angielski ustanowił osobną komisję z wybitnych znawców pod przewodnictwem Sira Johna Simona, komisja ta pracowała przez dwa lata (1928 — 1929), odbyła dwie podróże do Indii i w roku 1930 złożyła obszerny i szczegółowy raport, zakończony projektem nowego ustroju politycznego dla Indii („Report of the Indian Statutory Commission”, dwa tomy). Jest to kopalnia prawdziwej informacji o tym ciekawym kraju i o jego ustroju politycznym.

Potem, w roku 1931, odbyła się w Londynie konferencja „okrągłego stołu”, w której obok urzędników angielskich wzięli udział przedstawiciele ludności indyjskiej i książąt indyjskich. Na tej podstawie dopiero został ułożony, przez odpowiednie instancje przeprowadzony i ogłoszony nowy Statut dla Indii. Wchodzi on w życie dn. 1 kwietnia r. b.

Gdy będzie całkowicie wprowadzony, Indie zbliżą się swym ustrojem do Dominów angielskich (Kanada, Australia, Afryka Południowa). Podstawą nowego statutu jest bowiem to, że Indie podlegają bezpośrednio koronie angielskiej. Sekretarz stanu dla spraw Indii, urzędujący w Londynie, będzie Przedstawicielem Króla i Cesarza w stosunkach korony z państwami indyjskimi. Państwa te zaś mają tworzyć w przyszłości federację i będą posiadały rządy odpowiedzialne przed ciałami prawodawczymi, wybieranymi przez ludność.

Jako pierwszy etap reformy są wprowadzone przedstawicielstwa i odpowiedzialne rządy w poszczególnych prowincjach, na które są podzielone Indie, podlegające bezpośrednio władzy angielskiej. Prowincji takich jest jedenaście. W państwach i państewkach rządzonych przez maharadzów, narazie nie są żadne zmiany.

Niedawno odbyły się w tych prowincjach wybory, niebawem zaś zbiorą się te parlamenty lokalne i będą zorganizowane rządy prowincji na nowych podstawach. Nie było rzeczą pewną, czy najpoważniejsze stronnictwo indyjskie, t. zw. partia Kongresu, której inspiratorem jest wciąż Mahatma Ghandi, weźmie udział w organizacji Indii na nowych podstawach. Po długich sporach wewnętrznych — gdyż w tym obozie narodowym istnieją różne tendencje, od skrajnie nacjonalistycznych do komunistycznych — zdecydowano się wziąć udział w wyborach i zdobyć bezwzględnie większość w 6 prowincjach. Nie jest jednak dotychczas rzeczą wiadomą, czy nacjonalisci indyjscy weźli do ciał przedstawicielskich na to, by ująć rządy w swoje ręce, czy też po to, by cały ten nowy Statut tem skuteczniej zbrojotkować?

Czas najbliższy dla odpowiedzi na to pytanie. Gdy się uda przeprowadzić zmiany w prowincjach, gdy ich nowe rządy i parlamenty będą funkcjonowały prawidłowo, wówczas będzie skutecznym drugi etap reformy, będzie utworzona fede-

racja ze wszystkich prowincji i z państw indyjskich, a federacja ta otrzyma ogólny parlament i centralny rząd, wobec którego wicekról w Delhi będzie li tylko reprezentantem i zastępcą Króla i Cesarza. Wówczas będzie można mówić o tem, że Indie będą miały statut minimalny.

Nie można bez szczerzego podziwu patrzeć na metodę polityczną, stosowaną przez Anglików w stosunku do ludów przez nich podbitych. Starają się oni ludzi te politycznie wykształcić, dać im wolność polityczną, zachowując dla siebie tylko taki zakres władzy, jaki im jest potrzebny dla obrony żywotnych interesów Imperium. Ludy te nie zawsze są zadowolone z tej ograniczonej wolności, a Anglikowie nie wahają się stosować bardzo energicznych, a często okrutnych represji, jak to już wielokrotnie bywało w Indiach; lecz naogół można powiedzieć, że sprawdzianem wartości metod angielskich jest uformowanie i trwanie tak rozległego Imperium, w którym naród panujący jest w dużej mniejszości.

Rządy angielskie na innych kontynentach napotykały jednak na coraz większe trudności: w Dominach wzmagają się tendencje odśrodkowe, a w posiadłościach rosną ruchy nacjonalistyczne na modłę nowoczesną. Patrzyliśmy na to niedawno w Egipcie, teraz zajmują naszą uwagę Indie.

Przypomnijmy sobie, że terytorium Indii jest 20 razy tak duże, jak terytorium Anglii i że ludność tego kraju wynosi około 320 milionów, a więc piątą część całej ludności zamieszkującej naszą ziemię, a stanie nam jasno przed oczyma zarówno znaczenie Indii dla Anglii, jak i trudności nastrożające się przy rządzeniu takim krajem. Indie posiadają ziemie nadające się do uprawy surowca różnego rodzaju, a dziś także rozwijający się przemysł, nie jest też żadną przesadą, jeśli się mówi, że są perłą prawdziwą korony angielskiej, że na nich opiera się potęga Imperium Brytyjskiego, że jednym z głównych zadań politycznych Anglii jest obrona granic Indii, dróg lądowych i morskich do nich prowadzących. Stąd, między innymi, płynęło współzawodnictwo z Rosją na kontynencie azjatyckim, stąd znaczenie dla Anglii morza Śródziemnego i t. d.

Mając to wszystko na uwadze, zrozumieć łatwo, jak śmiałym i pełnym niebezpieczeństw przedsięwzięciem jest dawać Indiom szerokiego samorządu. Może to bowiem doprowadzić do wzmocnienia węzłów łączących ten kraj, a raczej kompleks krajów, z metropolią, może jednak także stać się źródłem zagrożeń, które nie wiadomo jak daleko mogą zaprowadzić.

Bo warunki polityczne w Indiach szybko się zmieniają, ludność ich z przedmiotu polityki angielskiej staje się stopniowo podmiotem i dąży coraz energiczniej do zupełnej samodzielności. A że jest to zgodne z duchem czasu, że nacjonalizm jest już dziś zjawiskiem nie tylko europejskim, lecz światowym, więc nie sposób obronić się przed myślą,

że Anglia będzie napotykała coraz to większe trudności na drogach swej polityki w stosunku do narodów podległych jej rządowi.

S. K.

## JEDNOSTKA I NARÓD

Od czasu, jak ludzie myślą o sprawach społecznych i politycznych, istnieje zagadnienie stosunku jednostki do społeczeństwa, streszczające się w pytaniu, co jest ważniejsze, interesy jednostki, czy też zbiorowości, do której jednostka należy.

Nie możemy w krótkim artykule dziennikarskim rozważać całości tego zagadnienia. Pragniemy jedynie wskazać na fakt możliwy obiektywnie do stwierdzenia, że narody europejskie weszły w okres, gdy interesy zbiorowości są stawiane ponad interesy jednostki. To stwierdzenie jest najistotniejszym przeświadczeniem w nacjonalizmie współczesnym.

W okresie średniowiecza jednostka była ściśle ujęta w karby instytucji, które regulowały wówczas całe życie człowieka — Kościoła, feudalizmu, cechów i t. d. Władze ustalone przez te instytucje, oraz prawa przez nie ustanowione, wymagały od jednostki bezwzględnego posłuszeństwa; nie przeskądzało to jednak wcale swobodnemu rozwojowi duchowej wolności wewnętrznej, czemu świadectwo daje znakomity rozwój twórczości w o-wych czasach, że wymienimy tylko życie i dzieła św. Franciszka z Asyżu, św. Tomasza z Akwinu, oraz katedry gotyckie.

W wieku XV rozpoczyna się okres nowy, okres walki o wyzwolenie jednostki z więzów nałożonych jej przez Kościół i instytucje polityczne i społeczne. Okres ten trwał do ostatnich czasów, dziś ma się ku końcowi i przechodzi w okres nowy, którego oblicze prawdziwe jeszcze nie jest nam znane.

Wyzwoleniu się jednostki z krępujących ją więzów sprzyjała gruntowna przemiana stosunków gospodarczych i społecznych, będąca następstwem odkrycia Ameryki i opanowania przez Europejczyków różnych lądów zamorskich. Eksploatując te kraje, zyskali Europejczycy szerokie pole działalności gospodarczej, zubożali się, mogli sobie pozwolić na więcej wolności i na nieliczenie się z ograniczeniami, nakładanymi przez ciasnotę małej Europy.

Ten naturalny i łatwy do wytłumaczenia proces nabrał szczególności wyrazu i charakteru przez to, że oddziaływał nań rozsiani po krajach Europy Żydzi, dla których niweczenie więzów, krępujących ludzi europejskie, stało się równocześnie wyzwoleniem z ograniczeń, które nałożyli na nich średniowiecze. Pozwolił sobie twierdzić, że ujemne opinie o średniowieczu, które po dzień dzisiejszy są rozpowszechnione, wyszły od Żydów właśnie, dla których

okres ten był okresem ucisku i skrupowania.

Wynikiem wyzwolenia jednostki z więzów nałożonych na nią przez Kościół i przez instytucje polityczne i społeczne, jest rozkład życia narodów Europy współczesnej, znany nam wszystkim pod nazwą kryzysu moralnego, politycznego, społecznego, gospodarczego i t. d. Ten wszechstronny kryzys jest najlepszym dowodem na to, że zbyt daleko posunięte „wyzwolenie” narusza równowagę życia społecznego i zagraża rozkładem poszczególnym narodom i upadkiem całej cywilizacji europejskiej.

Przeciwko temu wynikła na przełomie wieków XIX i XX reakcja w postaci prądu nacjonalistycznego, z którego zrodziły się nowe formy polityczne, społeczne i gospodarcze. Pod działaniem tego prądu przeobrażają się wierzenia, poglądy, a także formy życia politycznego, społecznego i gospodarczego w naszych czasach. To, na co jedni patrzą z poczuciem zadowolenia, inni z nieufnością i odrazą, bo tkwią jeszcze myślą i uczuciami w okresie poprzednim, to wszystko, co nas tak porusza, wywołuje walki i spory, to wszystko jest objawem dokonywującego się głębokiego przeobrażenia.

Jest rzeczą zrozumiałą i naturalną, że nowe formy życia, nowe wierzenia i poglądy wyrabiają się powoli, że nie przybierają od razu po-

staci ostatecznej, że widać w tym procesie wahania, przesadę lub niedociągnięcia, próby nieudane, że sięgając do głębin ducha ludzkiego i wydobywając na powierzchnię najgłębsze pokłady duszy narodów europejskich ujawniają wiele surowości, lub nawet barbarzyństwa. To wszystko nie może nam jednak zasłaniać odbywającego się przed oczyma naszymi proces, nie może zasłaniać faktu, że powstaje nowy okres życia narodów europejskich, okres niosący uzdrowienie nie tylko poszczególnym narodom, lecz całej cywilizacji naszego kontynentu.

Przyjściu nowych czasów nie już zapobiec nie zdoła. Wypada wobec tego stwierdzić, że te narody europejskie wysuną się na czoło w tym nowym okresie, które potrafią najlepiej zrozumieć ducha czasów nowych i najlepszy mu dać wyraz, oraz które najpewniej i najdoskonalej potrafią zorganizować swe życie zgodnie z potrzebami współczesności.

Jeśli Polska jest zacofana w porównaniu z innymi narodami, to dlatego przede wszystkim, że myśl nasza nie podąża w dość szybkim tempie za pracą i rozwojem myśli europejskiej, że większość naszego myślącego ogółu żyje jeszcze w okresie minionym. Oto dlaczego można mówić w Polsce o konieczności rewolucji narodowej, rewolucji, która musi się dokonać przede wszystkim w umysłach i w sercach.

## Czy lepsza konjunktura dla syjonizmu?

Mussoliniemu wręczono w Libii „miecz Islamu” i ogłoszono go obrońcą 400 milionów (!!!) mahometan. Nie trzeba tej wschodniej inscenizacji brać zbyt tragicznie, jest ona tylko jednym z momentów w kampanii politycznej faszystów w Anglii. To w każdym razie wydaje się pewne: Włosi będą konkurować z Anglią o sympatie świata arabskiego w Lewancie. Powstaje stąd — sądzi p. Apolinary (co za imię starszylachackie!) Hartglas w „Nowym Dzienniku” — dobra dla syjonizmu konjunktura:

„Skoro Włosi wygrają dla siebie Arabów przeciwko Anglii, to czy należy pójść po tej samej linii i wygrać Arabów przeciwko Włochom, czy też zweeklować radykalnie na inny tor i oprzeć się na Żydach, nie tylko palestyńskich, lecz i na żydowskiej opinii całego świata.

Polityka wzajemnego wygrzywania sobie Arabów do niczego chyba doprowadzić nie może. Arabowie staną się obiektem wartościowym, przedmiotem licytacji i będą zupełnie słuszną, cenę swoją podbijali, coraz bardziej; kto im będzie więcej ustępował, ten będzie ich miał zawsze po swojej stronie, zaś ustępować zawsze będzie więcej ten, kto ma mniej im do ofiarowania, t. zn. Włochy. W tej licytacji Anglia będzie zawsze biła.

Natomiast moment organizowania i wzmacniania żydostwa, które poza Anglią w obecnej chwili innego potężnego przyjacielą mieć nie może (chyba Amerykę?) jest bez konkurencji, opiera się na współdziałaniu Anglii z narodem cywilizowanym, zdolnym do wdzięczności (!), posiadającym dzięki swej rozsypaności wpływy i kontakty na całym świecie, i wreszcie tworzy dla Anglii bazę na kluczowym terenie przesmyku pomiędzy trzema częściami świata — bazę pewną, bo skazaną na takie samo kurczowe trzymanie się Anglii, na jaką skazany jest i świat muzułmański w lądach”.

Rozumowanie to ma swoją logikę, ale czy Anglia jest w stanie zrezygnować obecnie z oparcia arabskiego. Przez taką rezygnację wydaliby Anglicy świat arabski na łup propagandy włoskiej, co stworzyłoby dla nich stałą groźbę niepokojów na najbliższym punkcie ich imperium. Żydów zaś i tak będą mieć za sobą. Żydzi bowiem nie zrobią rewolwy i nie wypędzą Anglików z Palestyny...

Raczej wtedy, gdy zatarg anglo-włoski ulegnie załagodzeniu, będzie mogła Anglia poprzeć mocniej i bardziej stanowczo Żydów w Palestynie przeciw Arabom.

## TYDZIEŃ W POLITYCE ZAGRANICZNEJ

### BARCELONA PRZECIW WALENCJI

Między rządem czerwonym w Walencji, a autonomicznym rządem

czerwonej Katalonii, przejawiają się ostre tarcia.

NA FRONTACH — SPOKOJNIE.

Tydzień świateczny przemian na frontach hiszpańskich spokojnie.

# ZAKAZ DZIAŁALNOŚCI

Dnia 23 marca wojewoda wileński, powołując się na ustawę o ochronie granic, zakazał działalności Stronnictwa Narodowego oraz „Pracy Polskiej” na terenie Wilna i powiatu wileński - trocki.

Po ogłoszeniu przez Polską Agencję Telegraficzną tego zarządzenia, powstrzymaliśmy się od komentarzy. Czekaliśmy na wyjaśnienie sytuacji, która po wybuchu na Mostowej wydawała się bardzo zagadkową. Po tym wybuchu przeprowadzono w Wilnie masowe rewizje wśród narodowców i zatrzymano w areszcie przeszło sto osób.

Obecnie sytuacja wyjaśniła się o tyle, że można o niej pisać z całym obiektywizmem i stwierdzić, że wybuch w lokalu Stronnictwa Narodowego rzekomej petardy, która w rzeczywistości była pudełkiem calichloricum, nie miał najmniejszego związku ani z działalnością miejscowych kół Stronnictwa, ani z akcją „Pracy Polskiej”.

Pośrednim potwierdzeniem tego faktu było zwolnienie niemal wszystkich zatrzymanych członków Stronnictwa i pozostawienie w areszcie zaledwie kilku osób, wśród których znajduje się 2 członków naszego ruchu.

Jeśli zatem zachodził logiczny związek pomiędzy rozporządzeniem wojewody wileńskiego o zakazie działalności Stronnictwa Narodowego i „Pracy Polskiej” a wybuchem w

lokalu przy ul. Mostowej, to w świetle przeprowadzonego śledztwa policyjnego i związanych z jego wynikiem zwolnień zatrzymanych działaczy Stronnictwa związek ten uzasadnienia nie znalazł.

Dlatego też na zakaz działalności Stronnictwa Narodowego i związków zawodowych „Praca Polska” musimy się zapatrywać jako na przejaw ogólnego stosunku władz administracyjnych do naszego ruchu, stosunku znanego nam dobrze nie od dziś na terytorium całego państwa.

Zakaz działalności Stronnictwa rzecz prosta nie wiele zmieni w układzie stosunków politycznych w Wilnie. Stałe postępy ruchu narodowego, które od dłuższego czasu były tam bardzo widoczne, trwać będą nadal. Idei bowiem „zakazać” nie można, a ruch polityczny, wyrastający organicznie z potrzeb życia narodu i ze stosunków zawsze znajdzie dla siebie jakąś formę działania.

Natomiast zakaz szerokiej legalnej akcji, propagującej i broniącej zasad, od zwycięstwa których w znacznym stopniu zależy trwały byt i rozwój państwa, do tego zakaz odnoszący się do terenu granicznego, musi budzić bardzo poważne zastrzeżenia.

Nasze województwa wschodnie są terenem wzmoczonej akcji komunistycznej. Akcji tej trzeba przeciw-

stawiać żywy, masowy ruch oparty o ideę zdolną porwać szerokie koła społeczeństwa i użyć jego energii polityczną we właściwym kierunku.

Nikt chyba nie zaprzeczy, że tą ideą jest dziś jedynie idea narodowa, jej zaś wykładnikiem organizacyjnym — Stronnictwo Narodowe.

Czy jest przeto w szerzej pojętym interesie ochrony pogranicza paraliżowanie działalności ruchu, który

stanowi najsukcesowniejszą tamę przed rosnącą falą anarchii komunistycznej?

Sądymy, że na to pytanie każdy z naszych Czytelników znajdzie z łatwością odpowiedź. Odbiorcą ta bowiem nasuwa się każdemu, kto zdaje sobie sprawę z całokształtu stosunków politycznych, panujących w naszych województwach wschodnich i z rozmiaru niebezpieczeństwa

łkującego w działalności nieprzyjaciół naszego narodu i państwa.

Niebezpieczeństwo to jest takiej natury, że walka z nim nie może się ograniczać wyłącznie do czujności władz administracyjnych. Wymaga ona szerszej akcji i ogólniejszego wysiłku, którym na przeszkodzie nie powinny stawać zarządzenia tej treści, jak ostatnia decyzja wojewody wileńskiego.

## Walka dwóch idei

Święto zmartwychwstania Pańskiego, to święto zwycięstwa myśli bożej nad myślą judaistyczną, inspirowaną przez „przeciwnika bożego”. Dziwne to pozornie zestawienie, a jednak tak jest. Od początku istnienia narodu żydowskiego te dwie myśli, te dwie wole ze sobą walczyły. Bóg chce wznieść naród izraelski na wyżyny naczynia bożego, przechowującego w sobie myśl bożą, i narzędzia, realizującego wolę bożą na ziemi. Myśl natomiast żydowska i wola Izraela czepia się doczesności, wypacza myśl i wolę bożą, a niejednokrotnie staje tej myśli i tej woli na przeciwniku.

Bóg musi użyć siły, by przemocą zwrócić ten naród na tory jego powołania. Tak było, gdy Izrael na pustyni wystawił sobie złotego cielca, tak

było, gdy przed niewolą babilońską począł czcić Baala i bogi madianickie i filistyńskie. Przemocą utrzymała się myśl i wola boża w narodzie izraelskim, jednak ten duch judaizmu mimo wszystko wyciskał piętno na życiu religijnym Izraela i wypaczał myśl bożą.

Duch boży objawił się w księgach Mojżesza i proroków, duch żydowski w egzegezie i realizacji objawienia bożego. Stąd też Chrystus powiedział do faryzeuszów: „Przestępujcie rozkazanie boże dla ustawy waszej... albowiem Bóg rzekł... a wy powiadacie... i skaziliście rozkazanie boże dla ustawy waszej” (Mat. 15.3-6).

Tak dalece odbiegali od myśli i woli bożej, iż zabijali proroków swoich, którzy im wolę bożą objawiali, i zabili Chrystusa, który przyszedł „wypełnić zakon” (Mat. 5.17).

Rozdział między myślą bożą a myślą judaistyczną w całej pełni okazał się przeciwnym w pojmowaniu idei mesjańskiej przez Żydów i przez Chrystusa. Oni pojęli Mesjasza, jako doczesnego króla Izraela, który da im panowanie nad światem — On jako zbawcę wszechstworzenia, co zbuduje królestwo duchowe.

Chcieli zabić myśl bożą w osobie Chrystusa, lecz Chrystus zmartwychwstał, a z Nim zatriumfowała i myśl boża nad światem.

Lecz po tej zbrodni bogobójstwa odrzucony został przez Boga naród izraelski, jako narzędzie realizowania planów bożych; spełniła się przepowiednia Chrystusowa: „Będzie odjęte od was Królestwo Boże” (Mat. 21.43) — a misja przeobrażenia świata w duchu bożym powierzona została innym narodom.

Od tej chwili, niegdyś narzędzie boże, stał się Izrael narzędziem szatana. „Wy z ojca diabła jesteście, a pożałdliwości ojca waszego czynić chcecie” (Jan 8.44). I stworzyli Żydzi karykaturę myśli bożej: Talmud.

Dopiero w tym oświeceniu zrozumiałą jest rola żydostwa, jaką spełnia ono dziś w świecie. Błądzi, „nie rozumiejąc Pisma, ani mocy bożej” (Mat. 22.9). Nie tylko błądzi samo, ale jeszcze świadomie i celowo zaraża gangreną moralną ludy postronne — „mniemając, że czyni posługę Bogu” (Jan 16.2).

Ta walka dwóch idei, dwóch pojęć o Bogu i celu stworzenia trwa dalej. Myślimy o parli się w tej walce na Pismie św., które nie jest kwiatem ducha żydowskiego, lecz myślą bożą, ujętą w słowa przez proroków, zabijanych przez Izraela — oni na Talmudzie, który jest wykwitem ich spaczoności ducha i podszeptem przeciwnika bożego.

Myśl boża zwyciężyła, już raz w zmartwychwstaniu Chrystusowym, zwycięży po raz wtóry i owaładnie światem, gdy będziemy wystrzegać się „kwasu faryzeuszy i saduceuszy” (Mat. 16.6).

Ks. FRANCISZEK BŁOTNICKI

## Sejm a prasa

Jeśli ktoś zniesławi parlament, winien być pociągnięty do odpowiedzialności. To jest jasne. W tym celu — pisze prof. Sroński w „Kurierze Warszawskim” —

„ustawa daje możność ścigania zniesławienia w dziennikach w drodze sądowej. Ale nie daje izbowi ustawodawczemu, ani ich marszałkom, żadnych bezpośrednich uprawnień karnych lub dyscyplinarnych w tym zakresie. I słusznie, gdyż inaczej zby, które muszą podlegać nadzorowi społeczeństwa, mogłyby same, jako t. zw. sędzią w sprawie własnej, tłumaczyć wszelką ocenę ujemną. A to jest sprawa wielkiej wagi ustrojowo - politycznej”.

To co jest słuszne dla prof. Srońskiego, który dla uzasadnienia swej opinii powołuje się aż na Esmein'a i Pierre'a, na praktykę we Francji i Anglii, nie jest widocznie słusznym dla p. Cara. Prawdy są bowiem względne... Pascal pisał, że co za Pirenejami jest prawdą, uchodzi czasem za nieprawdę z tej strony Pirenejów. Dlaczegożby więc i u nas to, co jest prawdą np. na Krakowskim Przedmieściu, musiało być prawdą na ul. Wiejskiej?

## Nowy pap'is I. Sieroszewskiego

P. Sieroszewski wygłosił w Senacie mowę przeciw sądowi przysięgłych.

„Sady przysięgłych — wołał — są dzieckiem trybunałów rewolucyjnych, tych trybunałów, które wprowadziły ścigania głowy królom i arystokratom, lecz jednocześnie zaprowadziły na szafot pania Roland, Saint Juste'a, Danton'a Robespierrea i innych przywódców obywateli ludu... Sady przysięgłych były zawsze orężem walki politycznej i są nim po dziś dzień”.

Przed wszystkim jury powstała w Anglii i stamtąd została przez państwa europejskie przyjęta. Po drugie: trybunały rewolucyjne we Francji były istotnie instytucją walki politycznej z wrogami rewolucji, a nie sądem, dzisiajże jednak sady przysięgłych lub ławnicze nigdzie tego charakteru nie mają.

Wady sądów przysięgłych są znane. Ale by o nich wydać uzasadnioną opinię, należałoby także powiedzieć prawdę o sądach zawodowych. Nie próbujemy nawet dotykać tego tematu.

ku, zwraca się p. Niedziałkowski m. in. do wojewody śląskiego:

„P. Grażyński powinien zrozumieć: istnieją pewne metody... oddziaływania, których my wszyscy w Polsce — bez różnicy przekonań — mamy powyżej uszu.”

Tu kropka... narazie! Paradne jest to „powinien zrozumieć” i ta groźna „brzemienna poręczą”, „kropka”.

## BEZ ZMIAN

Wśród odbył się w Warszawie nadzwyczajny zjazd delegatów „Związku Nauczycielstwa Polskiego”.

Przebieg zjazdu, podobnie jak i wynik wyborów uzupełniających do zarządu wykazał, że kierunek tej organizacji nie uległ żadnej zmianie i że wszystko pozostaje po staremu.

O „Związku Nauczycielstwa Polskiego” głośno jest w całej Polsce. Jego radykalne tendencje w szczególności są wytrwałą walką z Kościołem wywołują raz po raz stanowcze sprzeciw opinii publicznej, zaniepokojonej o przyszłość młodzieży znajdującej się w pieczy tego rodzaju wychowawców. Pamiętna afera proboszewickich numerów „Piomyka”, która znalazła swój epilog w potępijącym wyroku sądu okręgowego, rzuciła sporo światła na kierunki, jakie zagnieździły się wśród wpływowych kół Z. N. P.

Dlatego też spodziewano się, że nadzwyczajny zjazd delegatów da wyraz nurtującemu w masach związkowych niezadowoleniu wywołanemu zbyt jaskrawym i samowładnym postępowaniem niektórych agend zarządu. O niezadowoleniu tym niejednokrotnie pisano, przytaczając ten fakt jako dowód, że ogół członków Związku daleki jest od tego stanowiska ideowego jakie zajmują jego koła kierownicze, i że wobec tego działalność Związku w rzeczywistości nie jest tak szkodliwa jakby to mogło wynikać z oceny działalności zarządu.

Zjazd nie potwierdził tego mniemania. Władze związkowe zostały uzupełnione listą kandydatów ześroszonych przez zarząd obecny, a przemówienie prezesa Z. N. P. zawierało te same akcenty i myśli, z jakich związek znany jest oddawna.

Wszystko, przeto — jak nadmieniliśmy — pozostaje po staremu, a co zatem idzie nie ulega również zmianie i stosunek opinii narodowej do Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Omawiając przebieg zjazdu socjalistyczny „Robotnik” pisze, że „wykazał on ponad wszelką wątpliwość, że wielka masa nauczycielstwa polskiego nie dała się steroryzować ani prądom faszystowskim, ani klerykalizmowi”.

Znając słownictwo socjalistów, którzy pod „faszyzm” rozumieją wszelki ruch narodowy, mianem zaś klerykalizmu nazywają stanowisko katolickie, można wnosić, że P. P. S. na dal uważa „Związek Nauczycielstwa Polskiego” za jeden z członów frontu demokratycznego, czy też ludowego o jakim nieustannie marzy.

Wprawdzie Związek pozwolił swoim członkom na wstępowanie do organizacji p. Koca i wypowiedział się, jak wynika ze sprawozdania zjazdowego, zamieszczonego w „Gazecie Polskiej”, za „wysuniętą przez marsz. Rydza ideą podciągnięcia Polski wzwyż”, ale to „podciąganie” może być bardzo różnie rozumiane i tłumaczone.

Podobnież bardzo różnie może być wyłożony sens przemówienia prezesa Z. N. P., który, mówiąc o „kolumnie marszowej” związku, obok której kroczą „bratnie organizacje zawodowe pracowników państwowych, samorządowych i prywatnych” zapowiedział szukanie „wspólnego języka do

porozumienia z organizacjami zawodowymi robotników fizycznych”.

Tak zorganizowany świat pracy — mówił prezes Kolanko — potrafi iść „ku Polsce jutra, która nie tylko w prawnym ujęciu, ale w rzeczywistości dnia codziennego uznaje pracę za podstawowy warunek swego rozwoju”.

Do słów tych można przywiązywać bardzo różną treść. Jeśli się zaś zważy całą przeszłość organizacji w imieniu której były one wypowiedziane, jeśli się zważy jej charakter i jej polityczne dążenia, stanie się jasnym, o jaką treść tu chodzi.

Kto wie czy nie dlatego właśnie socjalistyczny „Robotnik” poświęcił zjazdowi Związku Nauczycielstwa Polskiego, pomimo jego hołdowniczych depech i zawieszenia nad stołem przydzielonym urzędowym portretów, bardzo cenną wzmiankę, oraz zapowiedź szczegółowego omówienia jego przebiegu i uchwał.

## Rozkład Z. Z. Z.

Odrywanie śląskich organizacji ZZZ. od ich centrali warszawskiej dokonuje się z rozmachem i konsekwencją, które świadczą, że za całą tą akcją stoi czynnik i zrzęcy i potężny. ZZZ. bez Śląska stałby się organizacją bez większego znaczenia, a gdyby i robotnicy z fabryk państwowych ulegli podobnej „morfiozie” co ich śląscy koledzy, to twór pp. Moraczewskiego i Szuriga przestałby w ogóle istnieć. Powstał on bowiem dzięki poparciu różnych „młodajnych” czynników i wbrew nim utrzymać się nie może. W najbliższych dniach zapewne wyjaśni się, czy Śląsk odpadnie od ZZZ. i dostarczy materiału dla „sektoru robotniczego” obozu p. Koca.

Omawiając obecne śląskie trudności ZZZ., twierdzi w „Robotniku” p. Niedziałkowski, że ich źródłem jest brak wielkiej idei, która jedynie może wykuwać charakter. Twierdzenie to jest oczywiście prawdziwe. ZZZ. nie był organizacją ideową. Powołała go do życia sanacja dla oświecenia PPS. Jednak dalsze twierdzenie p. Niedziałkowskiego, że owa wielka idea, wykuwająca charakter robotników, jest socjalizm, zostało obalone właśnie przez ostatnie wypadki na terenie robotniczym. Przecież ZZZ. składa się z socjalistów, którzy opuścili socjalistyczne zawodówki, by pójść za p. Moraczewskim! Socjaliści dostarczają

dziś w całej Europie materiału ludzkiego — swoim przeciwnikom: hitlerowcom, faszystom, komunistom. Mussolini był socjalistą i to czolowym. Podobnie Cachin, dziś komunistą, Doriot, dziś antymarksista, MacDonald, dawniej Briand, Millerand i inni. O polskich eksosocjalistach, którzy daleko odbiegli od czerwonych szandarów (zwłaszcza po roku 1926), już nie wspominamy.

Socjalizm jest idea, ale idea fałszywa. Porywał głównie swą dynamiką opozycyjną, swym nastrojem bezwzględnej proteści. Czasy te się skończyły. Dziś socjalizm jest komunizmem w połowie drogi, jeśli chodzi o program; demokracją pacyfistyczną, jeśli chodzi o mistykę, a niepewnością, brakiem orientacji i bezradnością, jeśli chodzi o jego stanowisko wobec aktualnych wielkich problemów. We Francji idzie z komunizmem, gdzie indziej z konserwatywnymi ruchami chłopskimi, tu uderza w ton rewolucyjny, tam znowu grzeźnie w oportuniźmie, jak to było np. w Niemczech przed przewrotem hitlerowskim. Socjalizm już nikogo nie wychowuje, ani charakterów nie wykuwa. Trzyma się siłą bezwładności. Prądy narodowe zlikwidują go ostatecznie. Mówiono, że socjalizm ma dwa skrzydła: robotników i młodzież. Jedno już odpadło.

Pisząc o kruszeniu ZZZ. na Ślą-

## TYDZIEŃ W ŻYCIU POLSKIM

### ZAWIESZENIE STR. NAR. W WILNIE.

Stronnictwo Narodowe oraz Związek Zawodowy „Praca Polska”, zostały zawieszone w Wilnie i w powiecie wileński - trockim. Piszemy o tym osobno.

### SOCJALIŚCI ZWALCZAJĄ ROBOTNIKÓW - POLAKÓW

W fabryce Żyda Bronchera trwa strajk okupacyjny robotników polskich. Strajk ten ujawnił wroga wobec polskich robotników postawę socjalistów. Piszemy o tym osobno.

### ARESZTOWANIA

Przez Wilno i Warszawę przeszła fala aresztowań narodowców. W samym Wilnie aresztowano około 120 osób. Wszystkich niemal tuż przed świętami zwolniono.

### SEKCJA ZWŁOK PARYLEWICZOWEJ

Ogłoszono komunikat sekcji o wyniku sekcji zwłok Parylewiczowej. Komunikat stwierdza, że śmierć nastąpiła z przyczyn naturalnych, a nie z powodu otrucia.

# Rewizje i aresztowania w Wilnie

(Od własnego korespondenta)

Wilno, w marcu.

W niedzielę, poczynając od południa, po zez całej noc i poniedziałek rano, dokonano w Wilnie masowych rewizji (około 85) i licznych aresztowań wśród członków Stronnictwa Narodowego, Młodzieży Wschepolskiej i „Pracy Polskiej”.

Rewizji dokonano w lokalach Stronnictwa Narodowego, redakcji i drukarni „Dziennika Wileńskiego”, Bratniej Pomocy U.S.B., Młodzieży Wschepolskiej, w „Leonidarii”, Spółdzielni Szewców „Pracy Polskiej”, oraz w szeregu prywatnych mieszkań.

Po dokonaniu rewizji wspomniane wyżej lokale zostały opieczetowane, szereg zaś osób przeprowadzono do Urzędu Śledczego. Badania przeszło 100 osób trwały przez całą noc, a dokonywane były pod osobistym kierownictwem prokuratora na m. Wilno, p. Kaweckiego.

Nad ranem część osób została zwolniona, reszta zaś przeprowadzona do aresztu centralnego przy zaułku św. Ignacego.

W areszcie zostało zatrzymanych około 45 osób, wśród których znaleźli się m. in. prezes Młodzieży Wschepolskiej, p. Świerczewski i bardziej czynni działacze, jak pp. Łochta, Gołębski, Drewnel, Nanowski (ostatnio usunięty z USB, wyrokiem sądu dyscyplinarnego za udział w zajęciach antyżydowskich) i szereg innych.

Aresztowani również byli apl. adw. p. Piotr Kownacki, u którego przeprowadzono długotrwałą rewizję. Wśród aresztowanych znalazło się też kilka kobiet.

We wtorek wieczorem wszyscy wyżej wymienieni zostali zwolnieni. W areszcie pozostało kilku członków Pracy Polskiej oraz studentka Świechowska, p. Olszewska i jej syn Waldemar Olszewski, student prawa.

Rewizje i aresztowania spowodowane były szeregiem wypadków wybuchów petard pod sklepami żydowskimi, ostatnio zaś pod mieszkaniem prof. Górskiego oraz wypadkiem w lokalu Stronnictwa Narodowego, jaki się zdarzył w niedzielę w południe w lokalu przy ul. Mostowej 1.

Wypadek ten miał przebieg następujący: na dziedzińcu i w lokalu Stronnictwa Narodowego gromadzili się młodzi ludzie i oczekiwali na ulotki, które miały być tego dnia rozdawane na ulicach, w związku z akcją bojkotową sklepów żydowskich w okresie przedświątecznym. Paru chłopców miało przy sobie t. zw. „żabki” wieńcane, sporządzone z cali chlebcików, a używane często po rezurekcji przy t. zw. „wiwatowaniu”.

Taką „żabkę” posiadał również Naborowski i przy nieumiejętnym

manipulowaniu nią spowodował wybuch, w rezultacie którego został ranny w rękę, w której trzymał ową „żabkę”.

Naborowski został natychmiast przewieziony do szpitala miejskiego i zdawało się, że wypadek ten żadnych dalszych konsekwencji nie pociągnie, prócz tego, iż sam winny wypadku został ciężko poszkodowany.

Jednak, jak się okazało, władze bezpieczeństwa były innego zdania...

Wyniki śledztwa są trzymane w tajemnicy, lecz sam fakt zwolnienia wszystkich członków Stronnictwa Narodowego świadczy, iż rewizje wśród powyższych żadnych pozytywnych wyników nie dały.

Wczoraj jednak wojewoda wileński, na mocy rozporządzenia o granicach, zabronił działalności Stronnictwa Narodowego i „Pracy Polskiej” w Wilnie i w pow. wileńskotrockim.

Z. K.

## Katowice przeciw komunistom

Katowice, w marcu r. b.

Na dzień 21 marca r. b. zwołał Oboz Wschepolski w Katowicach przy ul. Sokolskiej w Sali Powstańców o godz. 20-ej wielki wiec antykomunistyczny.

W sali, około 2.000 osób liczącej, zgabił zebranie kierownik, adw. Sojka z Katowic. Po odśpiewaniu Pieśni Bojowej zabrał głos dr. Pozowski z Krakowa. Mówca oświadczył stosunki polityczne obecnym państwom, zwracając uwagę na system obecnych rządów w Polsce. Mówca przedstawił zasadniczą różnicę pomiędzy rządami faszystowskimi we Włoszech, hitlerowskimi w Niemczech a ideą narodową w Polsce. Na wzmacnienie podkreślał przez mówcę, że idea Romana Dmowskiego jest najstarszą nie tylko w Polsce, bo znana jeszcze na długo przed Mussolinim i Hitlerem, zebrana publiczność wniosła okrzyk na cześć — Romana Dmowskiego.

Wówczas zebrana w małej liczbie bojówka komunistyczna, zdobyła się na kilka wykrzykników pod adresem Rosji czerwonej. Reakcja ze strony znajdującej się na sali naro-

dowej młodzieży wypadła fatalnie dla wywrotowców, których zegnano krzesłami, szkiankami, nawet butelkami.

Poza tym małym incydentem, podczas którego dostała bojówka porządną odprawę, odbył się dalszy ciąg zebrania już w największym spokoju i skupieniu.

Następnie przemówił red. Pełtrycki z Warszawy, który zobrazował wywrotową robotę komunizmu i jego złe skutki, jakie wywiera na masach robotniczych. Obydwa przemówienia wywarły na obecnych ogromne wrażenie i trafiły do przekonania obecnych, czego dowodem niemiłkające oklaski.

Po powyższych referatach wywiązała się bardzo żywa dyskusja, w której zabierali głos pp. Jakubowski, Mizgajski i inni.

Na zakończenie przemówił kier. adw. Sojka, apelując do obecnych o wytrwanie w walce o narodową Polskę i gremialne wstępowanie w szeregi Obozu Wschepolskiego.

Hymnem Młodych zakończono zebranie.

## Upór i zaciętość pow. sokołowskiego

(Od własnego korespondenta)

Sokołów Podlaski, w marcu.

Od kilku tygodni na terenie powiatu sokołowskiego trwa systematyczny bojkot handlu i rzemiosła żydowskiego. Handel polski rozwija się bardzo dobrze i nowe placówki powstają jak grzyby po deszczu. Dodać należy, że przy tej akcji zachowany jest zupełny spokój i porządek i niema żadnych zażaleń antyżydowskich. Bojkot i spokój denerwuje bardzo ludność żydowską, której sklepy i warsztaty świecą pustkami.

Żydzi, nie mając dla siebie żadnego wyjścia, zwrócili się o pomoc do swych przyjaciół komunistów i różnych mętów ze społeczeństwa. Na ten cel specjalnie się opodatkowali wszy-

scy handlarze i rzemieślnicy żydowscy i z tych funduszy opłacają bojówki komunistyczne.

W dniu 22 b. m. podczas jarmarku w Starym bojkot rozwija się normalnie od samego rana. Narodowcy przestrzegali ludność polską, która chętnie, stosując się do wskazówek, omijała sklepy żydowskie (straganów Żydzi zupełnie nie rozstawiali). Żydzi i ich opłacane bojówki zachowywali się prowokacyjnie, chcąc wywołać zażalecia. Po zakończeniu akcji na kilku po wracających do domu narodowców napadła banda Żydów i komunistów uzbrojonych w noże, kamienie, a nawet i rewolwery. Wynikła formalna bitwa, w wyniku której 5 komunistów pozostało na placu mocno poturbowanych, a reszta rozprzerchła się w popłochu na wszystkie strony.

Jeżeli potem nie doszło do poważniejszych zażaleń antyżydowskich, to tylko dzięki przytomności i perswazji kilku członków Str. Nar., którzy uspokoiili wzburzone tłumy.

Powyższe zajścia otworzyło wielu ludziom oczy na to, że różni radykali i komuniści to parobki żydowskie, którzy bronią usilnie Żydów i ich stanu posiadania.

Powyższa akcja i zajścia podnoszą bardzo znaczenie i powagę S. Narodowego w oczach ludności okolicznej. Nikną ludowcy, nie znać zupełnie działalności O. Z. N., a w społeczeństwie polskim dokonywa się wyraźny podział na zwolenników Str. Narodowego i żydo-komuny. Jednocześnie zauważyć można bardzo ciekawy objaw, że wyłączenia komunizmu i obrońców interesów żydowskich są nie tylko organizacje Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici”, których tylko kilka kół istnieje na terenie powiatu, lecz i „Siew” organizacje proroządowe, subsydiowane przez samorządy i kierowane przez instruktorów utrzymywanych z pieniędzy podatkowych.

Dzięki akcji bojkotowej wieś z małymi wyjątkami oczyściła się już prawie zupełnie z naleciałości żydowskiej. Pozostał sam Sokołów z przeszło pięćdziesięcią ludnością żydowską, oraz kilka mniejszych miasteczek, które w szybkim tempie nabierają wyglądu miast polskich. A naród polski na Podlasiu znany jest ze swego uporu w walce, jeżeli ją rozpocznie to i doprowadzi skutecznie i umiennie do końca.

Obecnie powiedział sobie, że powiat sokołowski musi być podobny do powiatów Wielkopolski i mimo obrony Żydów i ich parobków, dokona tego, a Żydzi muszą opuścić teren powiatu.

Miejscowy.

## Jeszcze o stosunkach szkolnych w Chełmie

(Od własnego korespondenta)

CHELM, w marcu.

Oby to tylko nastąpiło jaknajszybciej.

Już niejednokrotnie pisaliśmy o zażaleniu szkół średnich i powszechnych w Chełmie. Dotychczas jednak wyższe czynniki szkolne nie zainteresowały się widoczną tą sprawą, gdyż nie nastąpiła żadna poprawa w tym względzie.

Nie potrzeba jednak udowadniać, jak szkodliwy wpływ wywiera na nauczyciele Żydzi na młodzież katolicką, przez swe najczęściej nieuczciwe ustosunkowanie się do spraw religijnych i narodowych, oraz szykanowanie w różny sposób, powierzona sobie młodzież, zwłaszcza przy klasyfikacjach.

Katolickie społeczeństwo Chełma jest z tego powodu w najwyższym stopniu niezadowolone i zamierza nawet dać temu niezadowoleniu wyraz o ile wyższe czynniki szkolne same nie zmienią stosunków szkolnych i nie usuną Żydów nauczycieli.

Należy nadmienić, że w jednym tylko gimnazjum, im. Stefana Czarnieckiego, uczy aż 4 Żydów. Jest rzeczą wprost nie zrozumiałą, dlaczego historii polskiej uczy Żydówka.

Jest już tajemnicą publiczną, że b. kurator Lewicki, był głównym protektorem Żydów nauczycieli i wszelkiego rodzaju bezbożników.

Obecnie zaś jest na stanowisku kuratora p. Klebanowski, który zdaje się jest innych poglądów. Może wreszcie oczyści nowy kurator szkolnictwo w okręgu lubelskim z niepożądanego elementu.

## Burzliwe posiedzenie przemyskiej Rady Miejskiej

Kompromitacja radnego Burdy. Niepoważne występy radnych socjalistycznych. „Afera flagowa”

Przemyśl, w marcu.

W ubiegły wtorek odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej w Przemyślu, obfitujące od samego początku w szereg burzliwych momentów. W swoim czasie na wniosek Klubu Narodowego jedna z ulic została nazwana imieniem bohaterstwa dowódcy Obrony Lwowa brygadiera Maczyńskiego. Ponieważ uchwała dotąd nie została przez magistrat wykonana, radny mgr. Bilan zainterpelował, czy prawdą jest, że radny sanacyjny Burda wniosł przeciw powyższej uchwale protest do województwa. Prezydent Chrzanowski odpowiedział twierdząco, przy czym dodał, że województwo nad protestem byłego posła przeszło do porządku. Ujawnienie tej kompromitacji sprawy spowodowało n eudolną odpowiedź p. Burdy, który zamiast argumentów uzasadniających protest napadł w ordynarnych słowach na mgr. Bilana. W odpowiedzi radny Bilan podniósł że p. Burda, który w roku 1918 organizował rady robotniczo - żołnierskie, a na zebraniu Rady Miejskiej nie miał odwagi jawnie wystąpić przeciw uczczeniu pamięci brygadiera Maczyńskiego, pozbawił się moralnego prawa dyskusowania o tych sprawach.

Druga awantura wynikła z tego powodu, że na poprzednim posiedzeniu Rady Miejskiej klub socjalistyczny sprzymierzył się z klubem żydowskim i sanacyjnym i w ten sposób uniemożliwiono wybór jednego z radnych narodowych na zjazd Związku Miast. Zamiast narodowca, wybrany został delegat komunizujący, socjalista. Mgr. Bilan w imieniu Klubu Narodowego odczytał obzerne oświadczenie, w którym napietnował sojusz socjalistyczno-sanacyjny i podkreślił, że przewodniczący Klubu socjalistycznego adwokat Grosfeld, złamał zobowiązania, skoro radny socja-

listyczny przyjął nie należący mu się mandat. Oświadczenie kończyło się wezwaniem socjalistycznego radnego Belucha, aby zrezygnował z bezprawnie zagarniętego mandatu.

Apel ten oczywiście pozostał bez echa, ale napiętowanie sojuszu socjalistyczno - żydowskiego wywarło bardzo silne wrażenie. Próbowali odpowiedzieć radni socjaliści Grzesfeld i Beluch, ale po zabranianiu głosu przez przewodniczącego Klubu Narodowego dr. Kropińskiego umilkli.

Trzecia wreszcie sprawa dotyczyła nieszczernej „afery flagowej”. Prezydent miasta p. Chrzanowski ogłosił, że kto w sanacyjnej Legii Inwalidów nie zakupił flagi do wywieszenia w uroczyste dni pozostanie pociągnięty do surowej odpowiedzialności. Zarządzenie to wywołało w mieście ogromne oburzenie, tym więcej kiedy okazało się, że za Legią Inwalidów stoi pospolity „niebieski ptak”, oczywiście — Żyd. Pan Chrzanowski na interpelację narodową z zalem przyznał, że dał się panom inwalidom „nabić w butelkę”, i że nie nie myśli zrobić, aby swoje niesłuszne zarządzenie wprowadzić w życie. W ten sposób żydowsko - sanacyjna akcja flagowa doznała zupełnego załamania bo panowie inwalidzi zdolali sprzedać na całe miasto zaledwie 28 chorągwi.

Sam porządek dzienny nie zawierał ciekawszych spraw należy tylko wspomnieć o oświadczeniu p. prezydenta Chrzanowskiego, że najdalej do połowy kwietnia r. b. przedłoży Radzie Miejskiej do uchwalenia budżet. Należy przy puszczać, że tym razem nawet sanacyjny zarząd miasta przyjdzie z wnioskami o skrócenie tak obfitych w ubiegłych latach subwencji na cele żydowskie.

## Rewizje u kupców w Grudziądzu

Echa wybuchu petardy przed żydowskim sklepem

Grudziądz, w marcu.

Przed paru dniami przed sklepem żydowskim Plachty wybuchła petarda. Od wybuchu powypadały szyby w oknach, odłamkami szkła strącona została przechodząca tamtędy przypadkowo p. Jadwiga Cwiklińska. Poza tym większych szkód wybuch nie wyrządził. Tegoż jeszcze dnia policja dokonała rewizji w mieszkaniu członka Str. Narodowego p. Augustyna Wyrwycza przy ul. Paderewskiego 46. Znalezione u niego kilka naboń z czasów wielkiej wojny. Spisano protokół i p. Wyrwycza osadzono w areszcie, z którego po upływie 24 godzin został zwolniony.

Następnego zaś dnia policja dokonała szczegółowej rewizji u 2 miejscowych kupców, posiadających sąsiadujące ze

sobą sklepy przy ul. Mościckiego 23, p. Józefa Bittnera i Seweryna Szubargi. Rewizja trwała przeszło 4 godziny, a przeprowadzona była nie tylko w mieszkaniach, ale i w składach i przyległych do nich ubikacjach. Przeglądano korespondencję nie tylko osobistą, lecz i organizacyjną, gdyż p. Bittner jest sekretarzem Tow. Kupców Samodzielnych, a p. Szubarga jego zastępcą. W czasie rewizji dom był gęsto obstawiony policją. Rewizja nie dostarczyła żadnych dowodów, które miałyby świadczyć o łączności obu tych kupców z wybuchem petardy. Po spisaniu protokołu obu kupców zabrano do wydziału śledczego na przesłuchanie.

## Po zjeździe działaczy wiejskich

Ruch narodowy na wsi

Grajewo, w marcu.

W pow. szczucińskim odbywają się w dalszym ciągu zebrania Stronnictwa Narodowego, na których omawiane są uchwały Zjazdu działaczy wiejskich, który odbył się w Warszawie w lutym i poruszana zwiękle bywa na tych zebraniach sprawa stosunku do O. Z. N. i innych kierunków politycznych.

Zebranie takie odbyło się dn. 14.III dla obwodu Grabowo z udziałem 200 osób, a 19 marca dla członków obwodu Wąsosz przy udziale 500 osób. Po wysłuchaniu przemówień na ze-

braniach tych zapadły uchwały, stwierdzające całkowite zaufanie do kierowników polityki Stronnictwa Narodowego, oraz wskazujące na konieczność walki z frontem ludowym i ukrywającymi się za nim komunistami.

Zebrani wypowiedzieli się stanowczo przeciwko wszelkim kompromisom, gdyż uważają, że tylko rząd o programie zdecydowanie narodowym może zapewnić Polsce lepszą przyszłość i uchronić ją od komunizmu.

Jak przekonywującymi i interesującymi były wykłady, świadczy fakt, że rozpoczęte roboty wiosenne nie przeszkadzały obecnym chłopom, a w Rymanowie wykład kol. Rydlewskiego rozpoczął się o godz. 10, a skończył się po północy o godzinie 1,30 przy udziale 65 członków.

Mjr. Owoc otrzymał od chłopów z powiatu brzozowskiego szereg listów, które ilustrują nastroje dołów tamtejszego społeczeństwa polskiego. Dziś nie trzeba już nikogo przekonywać — każdy odczuwa jednakowo, tak daleko posunęliśmy się naprzód w rozumieniu idei narodowej i w organizacyjnym jej ujęciu.

P.

## Chłop polski garnie się do ideologii narodowej

Sanok, w marcu.

Dwudniowe kursy ideowe Str. Nar. odbyły się w dniach: 19 i 20 marca b. r. w Sanoku i Rymanowie, 21 marca b. r. w Krośnie, a 21 i 22 marca b. r. w Brzozowie, w których uczestniczyło od 30 do 100 uczestników. W Sanoku przewodniczył prezes pow. Zygmunt Kruszelnicki, w Rymanowie prezes Kola Stanisław Zywicki, w Krośnie prezes pow. dr. Tadeusz Cwiok, w Brzozowie E. Zbiegień i mjr. Władysław Owoc, którzy te kursy przygotował w ten sposób, że w obydwoj miastach odbywały się równocześnie.

Znakomite i głębokie referaty: Rola obozu narodowego w latach 1885 — 1914, w czasie wielkiej wojny, konferencji wersalskiej, w roku 1920 i później, — kwestia żydowska, socjalizm — komunizm — kapitalizm — masoneria, narodowy program gospodarczy i naprawa ustroju rolnego w Polsce — wygłosili kol.



# Komintern na wsi

## Z za kulis komunistycznej propagandy w świecie i w Polsce

Międzynarodowy Instytut Agrarny w Moskwie wydał (w cyklu: „Zagadnienia agrarne i współczesny ruch chłopski”) pracę p. t. „Sześć lat walki za chłopstwo”. Praca ta w rozdziale: „Komintern na wiejskiej froncie (1928 — 34)” podaje ważne informacje o staraniach oddziaływania na układ wiejskich stosunków w różnych krajach, między innymi i w Polsce.

Sprawozdanie zaczyna się od okresu VI Kongresu Komunistycznej Międzynarodówki (1928 roku; Kongres ten podkreślił wielkie znaczenie zagadnienia wiejskiego dla rewolucyjnego proletariatu i zwrócił uwagę komunistycznej partii różnych krajów na zadanie mobilizacji głównego „sprzymierzeńca” wiejskiego proletariatu: robotników rolnych i włościan.

Temu zagadnieniu Kongres poświęcił osobny punkt (40) uchwał. Mianowicie „Kongres poleca Komitetowi Wykonawczemu Komunistycznej Międzynarodówki (IKKI) użyć wszelkich środków dla ożywienia roboty między chłopami, w szczególności w krajach rolniczych (Rumunia, Bałkany, Polska itd.)... Kongres domaga się pomocy w tej robocie od wszystkich sekcji narodowościowych”.

Ze względu na to, że w większości krajów chłopci naprawdę stanowią główną masę armii, która przy pomocy specjalnych organizacji, prowadzi praktyczne przygotowanie ich do wojny, Kongres żąda poświęcenia szczególnej uwagi antymilitarystycznej robocie wśród chłopów.

Kongres wydał szereg szczegółowych zaleceń do wykonania przez Komintern. mianowicie:

1) Zwalczanie zaniechania przez komunistyczne partie działalności ich na wsi; przeprowadzenie przy pomocy IKKI zwrotu w ich stosunku do wsi;

2) wzmocnienie praktycznej roboty wśród „wiejskiego świata pracy” a przede wszystkim wśród robotników wiejskich i drobnych rolników;

3) zwalczanie niedoceniania roli rewolucyjnych organizacji chłopskich i wzmocnienie wśród nich roboty komunistycznej;

4) wzmocnienie antymilitarystycznej roboty wśród chłopów;

5) wzmocnienie kierowniczej roli organów Kominternu w przeprowadzaniu kierunku bolszewickiego w wiejskiej robocie Kompartii.

Jakże Komintern wypełnił zalecenia VI-go Kongresu?

W obszernym sprawozdaniu Komintern przedstawia działalność swoją, w szczególności swoją rolę w ruchach chłopskich w różnych krajach, między innymi także w Polsce.

„Po VI Kongresie” — czytamy w tym sprawozdaniu — „rewolucyjny nastrój szybko rozszerzył się na wies. Polska stała się areną większych chłopskich ruchów; od masowych wystąpień przeciwko egzekucjom i opłatom targowym aż do zbrojnych powstań całych okręgów przeciwko „faszyszmowi narodowemu”, uciemiężeniu itp. (podpalenia folwarków w 1930 roku, ruchawka w Lipskim w 1932 roku, ruchawka na Ukrainie, ruchawka w b. Galicji 1933 r.)”.

W roku 1932 odbyła się specjalna narada kierowników wiejskiej roboty szeregu komunistycznych partii różnych krajów, zarówno w sprawach programu, jak taktyki i ustroju.

W zasadniczej uchwale o chłopskich radach IKKI poddał krytyce główne błędy w robocie wiejskiej sekcji narodowościowych. W szczególności Komitet wykonawczy wskazał na „niedostateczną znajomość ze strony poszczególnych partii konkretnych warunków życia wiejskiego... (co także wskazuje na obecność w kierownictwie sekcji narodowościowych, osobowości z innych krajów, na „uprzedmiotowienie błędów, wynikające z zaciętności na działu klasowego wsi i niewyraźne postawienie sprawy stosunku proletariatu wiejskiego do różnych ugrupowań wiejskich, na niezrozumienie roli spółdzielczości rolniczej, na brak samokrytyki, na niezrozumienie roli wiejskich rad, na niedostateczną i nieudolną kierowanie komitetami itp.”.

Znajdujemy dalej wiadomość, że

Komitet Wykonawczy korygował błędy, dawał konkretne wskazówki w aktualnych sprawach, pobudzał własną inicjatywę sekcji narodowościowych. Równocześnie z walką „przeciw lekceważącemu stosunkowi do spraw wiejskich, odziedziczonymu po drugiej międzynarodówce, IKKI krok za krokiem krytykował i naprawiał stanowisko nie-leninowskie w robocie na wsi w szeregu sekcji... W szczególności krytykował poгляд narodowościowy o jednolitej pracowniczego wsi, prowadzący w życiu praktycznym do negacji walk klasowych na wsi, do podporządkowania interesów wiejskiej biedoty interesom chłopów średnich, a nawet interesom wielkocłopskim”.

Szczególną uwagę poświęcił IKKI robocie wśród chłopów w Hiszpanii, we Francji, w Polsce (z okazji wystąpienia przeciwko opłatom targowym itp.).

Zasadnicza linia, przeprowadzana w dyrektywach, to organizacja i kierownictwo ze strony kompartii walki chłopskich mas o codzienne potrzeby i aktualne żądania i powiązanie tej walki z zasadniczymi hasłami konfiskaty folwarków bez odszkodowania i o rządy sowieckie (str. 10).

Wypracowanie programów roboty na wsi w poszczególnych krajach zmusiło komunistyczne partie tych krajów do postawienia na porządku dziennym i pogłębienia najważniejszych miejscowych zagadnień agrarnych i wiejskiej polityki w zastosowaniu do konkretnych warunków każdego kraju (str. 11).

W szeregu dokumentów IKKI wskazywał na ogromną wagę roboty komunistów wewnątrz masowych wiejskich organizacji i żądał od sekcji stworzenia rewolucyjnych „opozycji przeciw kuliakom kierownictwu” itd. IKKI postawił przed sekcjami zasadnicze zagadnienia organizacji partii na wsi i dał konkretne wskazówki o ustroju, kierownictwie i metodach roboty wiejskich kolek (jacejek”) i grup komunistycznych w bezpartyjnych wiejskich organizacjach, chłopskich radach walki i w organach wiejskiego samorządu, o stworzeniu ludowej prasy i masowej literaturze dla ludu (str. 24).

Dnia 27 — 29 marca 1930 roku odbył się europejski kongres chłopski.

Między 19 krajami, reprezentowanymi na kongresie, byli również delegaci z Polski.

Po Kongresie zabrano się do rozszerzenia sieci chłopskich rad i stowarzyszenia „bardziej trwałych punktów oporu”, które mogłyby nie tylko propagować postanowienia europejskiego chłopskiego kongresu, ale również mogły realizować je, zamieniając się w organy bojowe „rewolucyjnego jedynego frontu chłopów pracujących”.

Jednak sprawozdanie przyznaje, że to zadanie było wypełnione tylko częściowo: w wielu krajach zaczęła się szeroka kampania komunistyczna, ale nie potrafiła przekroczyć ram propagandy. Na skutek tego komitety nie miały możliwości wzmocnić się w chłopskich masach o tyle, aby nie tylko wywołać współczucie, ale i rewolucyjnie wykorzystać je i „podnieść na wyższy szczebel”.

Na drugiej sesji w dniach 1 — 4 grudnia 1930 roku również byli obecni przedstawiciele polscy. W okresie od drugiej sesji do trzeciej (w 1932 r.) rewolucyjny ruch w Polsce nie stracił swego masowego charakteru, pomimo wzrastającego „faszystowskiego terronu”. Wprawdzie na skutek zamknięcia rewolucyjnej chłopskiej organizacji „Chłopska samopomoc”, bezpośredniej przedstawicielki ruchu komitetowego, ciastłość jego została naruszona, ale dzięki energicznej robocie kompartii na wsi i umiejętnemu zastosowaniu metod walki, nie tylko odżyła, ale wzmocniła swój wpływ.

W kwietniu 1932 roku miała miejsce trzecia sesja. Zajęto się tam ściślejszym obracowaniem taktyki komitetów, jako organów bojowych, a nie tylko partyjnych... „Tylko w odnośnej walce świata pracy wszystkich krajów” — mówi sprawozdanie — „w podtrzymaniu walki uciemiężonych narodowości tkwi droga do narodowego i społecznego wyzwolenia, co jest nierozłączne ze sobą związane”.

Stwierdzając pewien postęp w wiejskiej robocie niektórych partii, przede wszystkim Polskiej i Niemiec, prezydium konferencji uznało jednak robotę wiejską za niewystarczającą i nieodpowiadającą wzrostowi rewolucyjnych nastrojów szerokich mas chłopskich.

ZYGMUNT IHNATOWICZ

## Prymas Polski o komunizmie

### Oredzie do wychodźstwa polskiego

Jego Eminencja Ks. Kardynał August Hlond, Prymas Polski, wydał do wychodźstwa polskiego we Francji i w Belgii oredzie następującej treści:

Znowu dzwony kościołów głoszą tryumf życia nad śmiercią. Chrystus zmartwychwstał. „A jeśli o Chrystusie powiada się, iż zmartwychwstał, jakóż mówią niektórzy między wami, że zmartwychwstania nie ma?” (I. Kor. 15—12).

Dziś komunizm przeczy życiu przyległemu. Komunizm nie wierzy w życie pozagrobowe, bo nie wierzy w Boga. Chce wszystkiego od ziemi. Wszak wyrwał na materializm. Poza materia i ciałem niczego więcej nie uznaje. Dla niego ma wartość tylko ten świat ziemski. On jest celem jego dążeń i wysiłków. Wszystkiego spodziewa się z tego świata. On jest dla niego całym światem. On jest dla niego całym światem. On jest dla niego całym światem.

Komunizm wkręślił sobie jeden wielki cel: raj ziemski w państwie proletariatu. Do tego celu zmierza wszystkimi sposobami. Stworzył sobie własną moralność, która Lenin sformułował w słowach: „moralnym jest to, co jest pożyteczne dla komunizmu, a nie moralne to wszystko, co jest dla komunizmu szkodliwe”. Wierzy, że nie kłamie. Żadnych nie uznaje względów. Nie uznaje żadnych wartości duchowych, żadnych przykazań. Moralność chrześcijańska ma zastąpić czysto świecka oświata.

Dlatego komunista jest i musi być bezbożnikiem. Dlatego wszędzie wy-

powiada Bogu walkę, pali i burzy świątynie, prześladowa wiarę, męczy wyznawców Boga w sposób, wobec którego łagodnie okrucieństwo cesarzy i gasną pochodnie Nerona.

Komunista nie zawsze idzie prostą drogą. Często chadza drogą okrężną. Powoli i nieznacznie, ale niemniej groźnie zmierza do celu. Pojął, że dotąd niezdobyte będą mury Kościoła, dokąd zastosować mu wypada taktykę podstęp. Wchodzi więc wszędzie z maską obłudy. Wskłania się do wszelkiego rodzaju organizacji, nawet religijnych. Równocześnie w imię rzekomo dobrej samej wiary uderza w ka-pitałów, ośmiesza religię, drwi z jej wyznawców. Mieni ich ciemnymi, zacofanymi, nieznającymi postępu. Kościół ogłasza popleczeniem kapitalizmu a wrogiem ludu pracującego. Bolszewicka Rosja i czerwona Hiszpania pokazuje jako udragniony i wyśniony raj pracujących. Młodzież uczy lekceważący prawa i przykazania. Odbiera jej wstyd, a potem sorowadza na lekkie drogi ułatwionego życia. Tam zabiera jej wiarę i obywatelność.

Komunizm niszczy rodzinę. W niej obok Kościoła widzi ostoję wiary i wszelkiej moralności. Gwałci przyrodzone prawa rodziców do wychowania dzieci, które od samego początku kształtuje na biernych obywateli komunistycznego ustroju.

Komunizm dąży do wyniesienia biednych. Ich jedynie uznaje za pełnych obywateli. Kościół niemniej otacza biednych szczególną troską. Ale nie potępia bogaczy, podkreślając obo-

## Rozwój „Pracy Polskiej” na Śląsku

Związek Zawodowy „Praca Polska” na Śląsku w roku bież. wszedł na właściwe tory rozwoju. Niemal w każdym miejscowości a zwłaszcza w większych ośrodkach przemysłowych powstają oddziały, które pod sprężystym kierownictwem męża zaufania Zarządu Centralnego na Okręg Śląski p. Franiela z dniem każdym przybierają na sile. Rok 1936 był rokiem przełomowym dla „Pracy Polskiej”. Od stycznia b. r. w huraganowym tempie wprost rośnie uznanie robotników i pracowników umysłowych dla narodowej organizacji za wodowej.

Z kilku stałych oddziałów ruchu nasz podskoczył do 54 oddziałów. Li sta członków z niektórych oddziałów w przeciągu jednego miesiąca z kilku dziesięciu członków powiększyła się do paruś. Obecnie „Praca Polska” na Śląsku ma parę tysięcy dobrze zorganizowanych robotników wszystkich zawodów.

Sekretariat w Katowicach przy ul. Jagiellońskiej 7 od wczesnego ranka do późnego wieczora przyjmuje interesantów.

Okręg śląski ZZPP. stał się dzisiaj samowystarczalnym. Zorganizowanymi członkami ZZPP. udziela kasa okręgu zasiłków na wypadek choroby, licząc od 9-go dnia choroby po 30 gr. dziennie. Składki wynoszą od 0,25 do 1,10 zł. miesięcznie. Obecnie okręg urządzi kursy dla prelegentów, w których bierze udział 10 referentów.

Wydział obrony zawodowej składa się z kilku znanych adwokatów i sekretarzy związkowych, którzy interesów zorganizowanych pracowników bronią z wielką starannością.

„Praca Polska” posiada już w niektórych kopalniach i hutach swoich przedstawicieli w Radach Zakładowych. Różnymi sposobami starzy nadzieję wzrastającego uznania robotników, by do Z. Z. P. P. nie wstępowała. Wściekłość ich wobec coraz bardziej wzrastającego uznania robotników dla pracy i działalności ZZPP. nie ma granic. Przewodcy idącego na Śląsku w rozsypek ZZZ. grożą tym robotnikom, którzy wstępują do ZZPP redukcją. W niektórych zakładach jak np. w Hucie Batory, należącej do Wspólnoty Interesów ZZ-towcy napa- dają na członków ZZPP., terroryzując ich i grożąc swoimi wpływami w dy-rekcji. Z postępów jednak tego oddzia-

tu widać, że wpływy socjalistycznej i ZZZ-towej Rady Zakładowej nie znaczą, wobec stale zwiększającego się ilościowo Oddziału ZZPP w W. Hajdukach.

Socjaliści znów grożą niedopuszczeniem przedstawicieli ZZPP. do per-traktacji o zarobki robotnicze. Zapowiadają nawet zwolnienie członków ZZPP. z pracy. Wszystko to jednak nie ma znaczenia. „Praca Polska” rośnie na Śląsku i urasta obecnie na wielką siłę polityczno-zawodową, a wszystkie pogroźki nie znaczą, nie mogą wobec rzeczywistości; traktowania wszystkich związków zawodowych na równi przez przedstawicieli przemysłu śląskiego. Na odczepie tym wszystkim, którzy denuncjują robotnika polskiego na Śląsku, grożą mu zwolnieniem z pracy za jego przekonania narodowe odpowiedzieć możemy tylko tyle, że jako organizacja oparta o grunt narodowy, wytyczy my wszystkie siły, by tych którzy działają w imię solidarności międzynarodowej i w anarchię pograżać chcą naród polski, odsunąć od wpływów na życie zawodowe i gospodarcze w państwie.

„Praca Polska” dotychczas na równi z członkami wszystkich innych organizacji korzysta z ustawy zawodowej, a sama przynależność do organizacji zawodowej nie może w myśl paragrafu 84 o Radach Zakładowych stanowić o powodzie zwolnienia z pracy. Zaś co do pertraktacji i różnego rodzaju konferencji ZZPP. we wszystkich bierze udział i żadna organizacja zawodowa nie może w tym wypadku stanąć na przeszkodzie. Wszystkie te i temu podobne brednie za pomocą płatnych agitatorów socjalistycznych najlepiej świadczą o rosnącej sile ZZPP. — Stąd widać wyraźnie, że wściekłość socjalistów i ich „krewników” nie przebiega w środkach. Nawet ustawy przekraczając, a jako znawcy i rzekomo najlepsi obrońcy robotników wiedzieć powinni, co mówi ustawa o Radach Zakładowych. Jeżeli zaś tej ustawy w walce z nami uznają nie chcą, powinni od razu zapomnieć, że istnieje możliwość obrony robotnika przed wyższym kapitałem, i obronę tę oddać w ręce godniejsze, samego narodu i jego organizacji zawodowej, która jest na Śląsku Zjednoczenie Zawodowe „Praca Polska” (Z. Z. P. P.).

## Przenikanie komunizmu do Stronnictwa Ludowego

Krosno, w marcu.

Opinia publiczna w Małopolsce coraz więcej nabiera przekonania, że Stronnictwo Ludowe schodzi gwałtownie na manowce i ulega wpływowi komunistycznym. Podobna opinia utrwała się powszechnie i bezspornie. Garść dowodów z terenu Krosna.

W pierwszej połowie marca b. r. odbył się wiec publiczny Str. Lud. w Suchodole obok Krosna. Jako mówcy wystąpili adw. dr. Wojnar Józef, oraz Ściński, sekretarz powiatowy Str. Lud. Ostatni był w latach 1930-31 płatnym agitatorom PPS., z którego usunięto go wówczas z powodu zbyt czerwonych poglądów. P. Ściński w swym „referacie” pisał się na Włochy Mussoliniego i

wiązki, jakie z prywatnego posiadania wypływają.

Komunizm i chrześcijaństwo prze-cza sobie i nie dadzą się pogodzić.

Komunizm wiec może wrośnąć tylko tam, gdzie niema chrześcijaństwa. Dlatego wypowiedział on tak bezwzględna walkę Kościołowi. Dlatego zabija w nim wszelki pierwiastek ducha, każda isierkie boża. Dlatego tak silnie podkreśla potrzebę ciała.

„Trzeźwymi wiec bądźcie, a czuwajcie” i komunizmowi „sprzeciwiajcie się mocni w wierze”. (I. Piotr 5, 8 — 9).

Takie serdeczne wezwanie zasyłam drogim Rodakom we Francji i Belgii wraz z czułym życzeniami radosnego „Alleluia”!

† August Kard. Hlond,  
Prymas Polski

Niemcy Hitlera, a ani słówkiem nie wspomnieli o czerwonej dyktaturze w Sowietach.

Dr. Wojnar zaś zapewniał słuchaczy, że obóz narodowy połączył się z „ozonem” plk. Koca. Świadoma nieprawda, czy też brak podstawowych wiadomości? Sprawę odżyźnienia Polski nazwał głupim frazesem, nie pomnąc, że właśnie w Krosnie w przeciągu niespełna roku powstało 80 polskich placówek kupieckich, dając chleb i pracę dla wielu małopolskich lub bezrolnych chłopów. A jakież byłoby rezultaty tej akcji odżyźnieniowej, gdyby dr. Wojnar — wypoczęty po 6-miesięcznym urlopie politycznym — skierował swój wysiłek w tym samym kierunku dla poprawienia doli polskiego chłopca, którego mieni się być „opiekunem”. W referatach nie było żadnej pozytywnej wzmianki o Żydach.

Dodać należy, że p. Ściński urządził czyste konferencje z Żydówką Es'erą Śiberówną, która była karana więzieniem za działalność komunistyczną i o dziwo, taż Żydówka znalazła się na zebraniu Str. Ludowe go w Kleinówce, na które wnoszczono tylko za legitymacjami członkowskimi. Człwby i Esterka posiadała legitymację członkowską Str. Ludowego?

Nie wspominamy o innych objawach, które świadczą o tym, że komunistyczna agitacja podkopuje się pod „dół” Stronnictwa Ludowego. Czy te fakty są znane kierownictwu? Coż ono robi, ażeby uchronić swoje szeregi od knowań Kominternu?

O.

## Prenumerata:

Konto czekowe: P. K. O. Nr. 8762 Warszawski Dziennik Narodowy.

TELEFONY: Administracja — 289-04; Ekspedycja — 289-04; Buchalterja — 600-88; Zarząd — 600-88 (dodatkowo: Redakcja — 201-02 i 275-11).

Rękopisów redakcja nie zwraca i zastrzega sobie prawo zmian. Odpowiedzi udzielane są na łamach pisma.

Redaktor odpowiedzialny: Jerzy Holenden

Nakładem Sp. z o. o. „Wydawnictwa Narodowe”

Wydawca: Stanisław Janicki

## Ceny ogłoszeń:

Przed tekstem (str. 1-2) — 1 zł.; w tekście — 70 groszy za tekstem

o poszukiwaniu pracy podane bezpośrednio w kancieze pisma — 10 groszy za wyraz (duża litera liczy się za oddzielne wyrazy, tłusty druk podwójnie, najmniejsze ogłoszenie 10 wyrazów, najmniejsze — 100 wyrazów). Ogłoszenia opisowe fantazyjne i tabelaryczne (bilanse) — o 50% drożej. Ogłoszenia przyjmuje się tylko na gotówkę i od cen powyższych ustępstw nie udziela się

Za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość

1 łamu na wszystkich stronach układ 5 centami

40 groszy; „dobre” — za wyraz 15 groszy

10 groszy za wyraz (duża litera liczy się za oddzielne wyrazy, tłusty druk podwójnie, najmniejsze ogłoszenie 10 wyrazów, najmniejsze — 100 wyrazów).

Ogłoszenia opisowe fantazyjne i tabelaryczne (bilanse) — o 50% drożej. Ogłoszenia przyjmuje się tylko na gotówkę i od cen powyższych ustępstw nie udziela się